JÓZEF WŁADYSŁAW KOBYLAŃSKI

ŁOWY ORŁA RADZIWIŁŁOWSKIEGO

(NIEZNANY PANEGIRYK MYŚLIWSKI)

LWÓW — 1933
Z DRUKARNI KSIĘGARNI POLSKIEJ BERNARDA POLONIECKIEGO WE LWOWIE

Odbitka w 50-ciu egzemplarzach z „Łowca" Nr. 18 — 1933 r.

233 lata temu, szły przez całą Litwę, jak była długa i szeroka, nieustające rozgowory o wielkiej książęcej uroczystości rodzinnej.

Serca niezliczonej braci szlacheckiej kładły się u stóp radziwiłłowskich z wielką pokorą i wierno-poddańczemi życzeniami. Przyłączały się do tych życzeń wielkie rody polskie z należnem uszanowaniem. Z różnych krajów Europy, od różnych panujących i magnatów cudzoziemskich szły do Białej Podlaskiej ordynanse z wiwatami i gratulacjami „ad multos annos".

Trzęsły się niezbadane i prastare puszcze radziwiłłowskie od sygnałów trąb i rogów myśliwskich, od ujadania niezliczonych sfor psów. Napełniły się ciemne jak noc i zaszyte bory litewskie harmiderem ludzkim, szczękiem oszczepów i dzid, palbą broni myśliwskiej, jakbyś powołał całe pospolite ruszenie i rozpoczął batalję... Porwała się ze swych legowisk wystraszona, mnoga i różnorodna zwierzyna łowna. Od żubra począwszy, a skończywszy na jarząbkach, wszelka zwierzyna ssąca, nadająca się do spożycia, jak i każdy ptak łowny, składały ofiary na stół z okazji wielkiego święta, nietylko w Przemyślu i Białej, ale we wszystkich folwarkach i zaściankach, rozsypanych na olbrzymich przestrzeniach, będących własnością tego bezkonkurencyjnie bogatego rodu radziwiłłowskiego.

W Przemyślu obchodzono wielką uroczystość z niebywałym przepychem i splendorem. W Białej Radzi-

wiłłowskiej grzmiały radosne wiwaty armatnie. Święto Radziwiłła, było świętem całej Litwy. Książę Michał V. Kazimierz Radziwiłł „Rybeńko", urodzony w 1702 r., obchodził jako 18-letni młodzieniec zaręczyny swoje z kasztelanką krakowską — Sieniawską.

Od roku 1718 trwała znajomość księcia Michała z Sieniawską. Starał się o jej rękę nie z popędu serca, ale jedynie nie chcąc sprzeciwić się woli swej matki, dla której miał jak najczulsze serce synowskie, gotowe zawsze nawet do ofiar i poświęceń. Jakkolwiek panna była starsza i ojciec księcia Michała: książę Karol Stanisław nie rad był temu związkowi, to jednak i on jako człowiek łagodnego charakteru, uległ swej żonie, która koniecznie chciała widzieć swego syna związanego węzłami krwi ze sławnym na owe czasy rodem Sieniawskich. Położenie młodego księcia było o tyle trudniejsze, że rozkochał się był szalenie w Karolinie, córce swego krewnego: królewicza Jakóba.

Dnia 3 marca 1720 r. otrzymał książę Michał na radzie Senatu w Warszawie, przywilej od króla na Starostwo Przemyskie, na które — jak czytamy w jego własnym djarjuszu — uczynił dnia 13 maja tego roku solenny wjazd w licznej asystencji najpierwszych dygnitarzy, w gronie których był też Sieniawski, kasztelan krakowski i hetman wielki koronny.

Następnego dnia, odbyły się w Przemyślu formalne zaręczyny z kasztelanką krakowską, z czego książę Michał nie był wcale uradowany, gdyż uczucia swe zwracał nadal ku księżniczce Karolinie, o której marzył, lecz... wyżej postawił uczucie miłości względem matki i nie poszedł wbrew jej woli.

Zabawy pełne przepychu i wystawy, odbyły się w rezydencji Radziwiłła, na zamku Przemyskim oraz w Sieniawie.


Michał V Kazimierz
RADZIWIŁŁ

Z okazji tych zaręczyn, niejaki Piotr Terlecki Prokopowicz, kresowiec, co poznać z licznych naleciałości wschodnich w papierach po nim pozostałych, napisał w 1720 r. na cześć „Ich Mościów Oblubieńców", kilkanaście wierszowanych, dłuższych panegiryków (każdy ilustrowany) zawartych w niedrukowanym dotąd rękopisie, zatytułowanym: „Głos Herbownych Trąb Iasnie Oswieconego Xiążecia Iego Ms. Michała Radziwiłła Starosty Przemyskiego" etc.[1]).

Wśród tych bałwochwalczych utworów, znalazłem jeden, który uważam ze wszech miar za stosowne zamieścić w „Łowcu", z dwóch względów: a) wiersz ten posiada wielkie znaczenie dla literatury łowieckiej jako pierwszy a dotąd nieznany nam panegiryk wybitnie myśliwski, w którym autor biorąc asumpt do herbu radziwiłłowskiego, opiewa jego dostojeństwo królewskie na kanwie całkowicie myśliwskiej, ilustrując panegiryk oryginalnym, własnoręcznym rysunkiem z napisem „ut adiuvet ac ornet nuptias"[2]). Rysunek ten wyobraża orła radziwiłłowskiego z koroną na głowie, pędzącego przed sobą ptactwo i zwierzęta czworonożne, aby niczego nie zabrakło na stołach książęcych. b) Z uwagi na olbrzymie zamiłowanie Radziwiłłów do myślistwa, będącego treścią większości ich życia, a które urządzali z niebywałym przepychem i pompą, której żaden ze współczesnych monarchów Europy dorównać nie mógł.

Kim był ów Piotr Terlecki Prokopowicz, nie zdołałem stwierdzić dokładnie. W archiwum Nieświeskiem są jego listy pisane przeważnie z „Bakuńczyc", które są dziś przedmieściem Przemyśla, a w owych czasach były siedzibą zamożnego obywatela ziemskiego. Sądzę, że Terlecki zażywający wielkich łask u Radziwiłłów, miał pie-

[1]) Rękopis znajduje się w archiwum Nieświeskiem.

[2]) Po polsku: „Ażeby pomagał i ozdabiał uroczystości weselne".

czę nad ziemiami przemyskiemi, był niejako dyspozytorem, plenipotentem majątku radziwiłłowskiego w Starostwie Przemyskiem. W liście Terleckiego pisanym w Bakuńczycach 17. XII. 1719 r. czytamy: „...jednak jako sąsiad bliski Starostwa a wierny sługa i oficer znaku oświeconego Xiążecia Imć Pana i Dobrodzieja mego..." itd.

Autor panegiryków nie był zgoła mistrzem wiązanej mowy. Rozumiał to sam dokładnie i niejednokrotnie usprawiedliwia się mówiąc: „Temim opisał słowami, na które mnie stało"; prosi czytelnika o pobłażliwość:

„Cny Cenzuracie; śli niepodobały
Moieć Się Rymy; śli niewsmaku stały:
Proszę wybaczyć; gdyż bez ułomności,
Niemasz nikogo na swiatowey włosci".

Przytaczając poniżej ten oryginalny panegiryk myśliwski, zachowuję pisownię autora z przed 213 lat, dodaję tylko znaki pisarskie, których autor niemal wcale nie uwzględnia, a które są konieczne dla łatwiejszego zrozumienia zawiłej niejednokrotnie myśli. W tym też celu daję w odnośnikach objaśnienia, sądząc, że przyczynią się one do uzyskania tem większej wyrazistości obrazu.

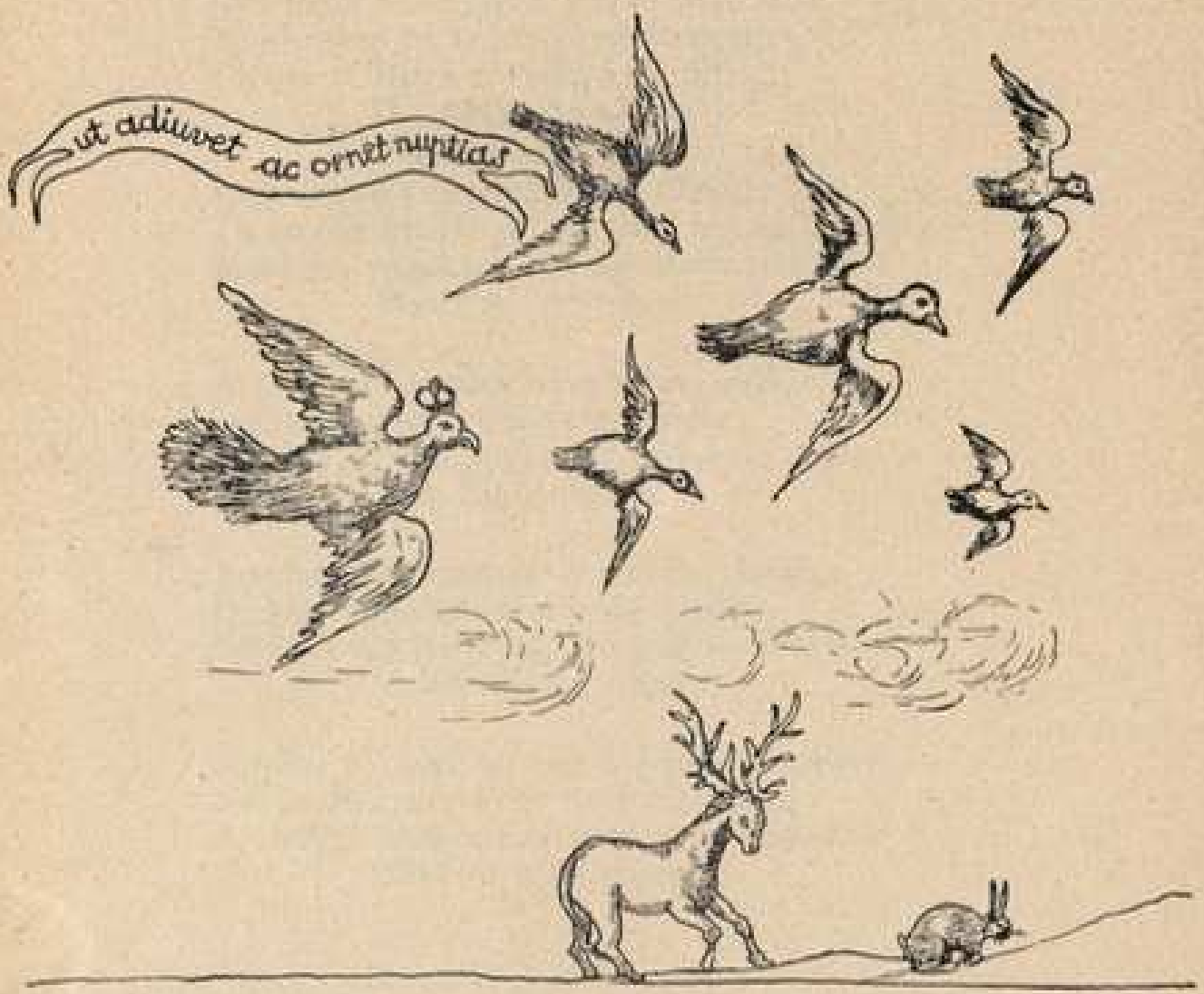
Potrzeba dobrze w swiecie głową robić,
Kto chce ptaszęty[3]) bankiety ozdobić:
Nie zaraz włowi ie, bo skrzydła maią,
Prętko latają.

Zazywać całe rozney Sztuki muśi,
Ktory Się o nie[4]) Stara y też kuśi,
Pomyślić dobrze w tym — przyznawam — trzeba:
Lecą pod nieba.

---

[3]) Ptaszętami.

[4]) O ptaki.



Rysunek ręczny, kolorowany, znajdujący się na wstępie panegiryku myśliwskiego.

Potrzeba onym rozne dawać waby,
Nie przynęco ie Swemi bayki baby,
Choćby niewiedzieć iak długo szeptały,
Nieprzestawały.

Kto umie Sieći pleść, trzeba pracować,
Niesłowem to te, niesłowem zgotować:
Chyba u Boga to taka iest Siła:
Co swiat stworzyła[5]).

Iesli nieumie zas kto robić One[6]);
To trzeba brząknąć[7]) y puśc też na strone[8]),
Muśi po wioskach, po miastach poszukać,
Wedrzwi postukać.

A choć byś y mial też gotowe sieći,
Samo do onych ptasze nieuleci,
Muśi ie w pole wynosić, zastawić,
Tam Się pobawić.

Trudno ie[9]) nagnać w one[10], ulataią
Dzikie, uglaskać nigdy się niedaią.
Gdy na nie patrzym, aże tęskno duszy,
Człowiek się suszy.

Sidełka to sam, to tam kładniesz, stawisz,
Nie małe czasy koło nych zbławisz,
A ieszcze niewiesz, czy co w nie upadnie
Nikt to niezgadnie.

---

[5]) Słowem sieci na ptaki nie stworzy się, Bóg tylko jeden potrafił słowem świat stworzyć.

[6]) Mowa o sieciach.

[7]) Brzęknąć monetą, t. j. kupić.

[8]) Po okolicy.

[9]) Ptaki.

[10]) W sieci.

Waby[11]) im daiesz, aby przylatały,
Lepy[12]) kupuiesz, aby uwiązały,
Często to[13] oschnie, ninac się niezgodzi,
Darmo się chodzi.

Cięszko ie zwabić, w pole idą, w lasy,
Chyba niektóre obioro się czasy
Na ich łowitwe[14]) Ale tak ich rzadko,
Niewtył nikt klatką[15]).

Potrzeba ptaka poiachać upole[16]),
Niem ieszcze znaydziesz, nie małą niewolę
Masz, à choć znaydziesz uciekaią więce,
Piszczy ptak[17]) w ręce.

---

[11]) Przynętę.

[12]) Masa kleista, którą oblepiano gałęzie drzew. Gdy ptak usiadł na taką gałąź, wówczas przylepiał się do niej nogami i pierzem i wtedy chwytano go. Rzecz oczywista, że gdy lep wysechł, tracił on wszelką moc łapania.

[13]) Lep.

[14]) Połów (Jan Karłowicz: Słownik gwar polskich).

[15]) Ptaki w klatki chwytają się trudno, nigdy masowo, więc nikt jeszcze nie utył, nikt nie najadł się ptakami schwytanemi w klatki.

[16]) Potrzeba z ptakiem ułożonym pojechać w pole, ale i wtedy sprawa wymaga wiele jeszcze trudu, by znaleźć ptaka na stół. W tej zwrotce i w trzech następnych mówi autor o nikłych wynikach polowania z ułożonym myśliwskim ptakiem drapieżnym. Autor tutaj widocznie tendencyjnie wypuszcza w powietrze na łowy nie ćwika, ale sokoła niezdarę, aby tem silniej podkreślić przymioty orła książęcego, zwalczającego takie nawet ptaki, które nie miały respektu wobec ułożonego sokoła czy jastrzębia. Dobrze bowiem ułożony ptak drapieżnik był zawsze panem przestworza i dzielnie atakował ptaki, które pełne trwogi zawsze broniły się rozpaczliwie pazurami, dziobem, czy też ucieczką, a nigdy nie zachowywały się tak, jak je przedstawia autor pisząc: „Nic nan niedbają", albo „mile śpiewają" wtedy, gdy im śmierć od rozszarpania grozi w każdej chwili. Wiadomo bowiem, że ptaki w momencie atakowania ich, tracą niejednokrotnie wszelką orjentację, przytomność, głupieją całkowicie. Przestrach niejedne do ziemi przykuwa tak dalece, że je czapką nakryć można.

[17]) Ptak drapieżny ułożony do polowania.

Niezwyczaynego pusciwszy na one,
Leci niewiedzieć kturędy nastrone,
Padasz sam, to tam, dzwonkow[18]) posluchuiesz,
Glowę turbuiesz.

Nie ieden często nadrze się polesie,
A do Domu nic raz z onych nieniesie:
Chodzi po pod nie, à oni[19]) lataią,
Nic nan niedbaią.

Mile spiewaią; slucha[20]), nań pogląda,
Wielce pragnie ie nośic, y też żąda,
Cóż, trudno dostać, lataią wysoko,
Co doyzrzy oko.

Często, iak znamy, nosi na nie klatki,
Przydzie do Domu, musi yść na iatki[21]):
Co gotowaego dlasiebie kupować,
Banket sprawować.

Tyś w tym Szczęsliwy dzisia Kawaleru[22])
Weselatwego wesoły ryceru,
Po one ci Się turbować nietrzeba,
Służąć w tym nieba.

Darmo wysyłać masz po nie na pole,
Oto y w Domumu Bog ci daie Dole:
Czego potrzeba z ptakow na wesele,
Iest wszego wiele.

---

[18]) Ptakom drapieżnym, używanym do sokolnictwa, przywiązywano do nóg drobne dzwonki, aby myśliwy mógł się orjentować, gdzie ptak w czasie polowania znajduje się.

[19]) Ptaki atakowane przez sokola.

[20]) Mowa o sokole.

[21]) Myśliwy nie ułowiwszy nic zapomocą klatki albo bardzo mało, zmuszony iść do jatki t. j. do rzeźni i tam zaopatrzyć się w mięso.

[22]) Zwrot pochlebny w stronę księcia Michała Radziwiłła, któremu sprzyja niebo.

Są koropatwy, przepiurki, Iarząbki,
Dzikie grywcze[23]), Są siwe golombki,
Są tłuste Drochwy[24]), są także Ciećwierze[25]),
Wszego iest, wierze.

Nietrzeba robić tu na ptaki sidła,
Lep kupować, by ulepiły skrzydła,
Nietrzeba namiey ptastwem się turbować,
Sieci sprawować.

Naco się zbierać, po one turbować,
Darmo się nanie przybirać, gotować,
Co insze sprawiać trzeba; lub spoczywać,
Zdrowia niezbywać.

Oto herbowny Orzeł twoy: Król ptaków,
Co trzeba żęnie z pola, z lasow, z krzakow,
Pędzi iak prędzey skrzydłami swoiemi,
Upstrą[26]) ktoremi.

Patrz iako przed nim[27]) walą się kupami[28]),
Wszędy ich pełno nad dwory, polami
Szumią własnie, iak by iakowa chmura,
Pod niebem która.

Rożnego rodu specy[29]) ich nielicze,
Zorawlow, gęsy, à drugich nietycze[30],
Aż miło duszy, gdy się poyzry oko
Na nie wysoko.

---

[23]) Gołąb grzywacz (Columba palumbus).

[24]) Dropie (Aleksander Brückner: Słownik etymologiczny języka polskiego).

[25]) Cietrzew (Karłowicz, Kryński, Niedźwiecki: Słownik języka polskiego).

[26]) Urozmaicić, upiększyć stół.

[27]) Mowa o orle radziwiłłowskim.

[28]) Wielkie ilości ptaków i zwierząt łownych.

[29]) Species = gatunek.

[30]) Nie wyliczam, nie poruszam.

Są z inszych Kraiów: gdzieś ich podostawał?
Gdzies daleko się po one udawał?
Dla goscy to twych on[31]) tak się postawił,
By cię usławił.

Będziesz miał, będziesz, czem Polską traktować
Na twym weselu, y czym uszanować,
Niezawstydzisz się nikogo z onemi,
Przed stoły twemi.

Wszelakie znaydzie, iakowe podoba
Kto sobie: choć by krolewska osoba
Ukątętuie Się zwszey miary:
Piękne są pary.

Cóż rzeczem, gdy się zywe wynaiduią[32]),
A Komuż one wzdy niezasmakuią?
Nie Każdemu — się przyznam — trafią takie,
Nieladaiakie.

Podczas iesieni dobrze się zażyły[33]),
Same niebiosa toć wtym posłużyły,
Ato wsze ciągnie na wielkie Ozdoby,
Twoiey Osoby.

* * *

[31]) Mowa o zasługach i sprawności orła radziwiłłowskiego, który zapełnił stoły wszelaką zwierzyną.

[32]) Nie każdemu przytrafia się złowić żywego ptaka. Ubitego łatwiej kupić.

[33]) Zwierzyna była tłusta, dobrze w jesieni wykarmiona.

Tuż y zwierząt pędzi wiele
Onze orzeł na wesele,
Patrz! iak tusię rospędziły,
Kogoż by nieucieszyły.
Są Łosie, Sarny, Zaiące,
Dziki włosą buiaiące,
Są rozne zwierze, Ielenie,
Któż policzy wszystkich mienie[34]).
Dostatkiem wszego nagania.
Będzie obiad y sniadanie,
Będzie zgębe[35]) tu każdemu,
Kawaleru walecznemu.
Zołnierze bitne Polacy
Będą dosyć mieć popracy.
Wkoło wszystkie stoły Pany
Ukątętuią się; Stany
Wszelkie, niezliczone dwory,
Weselna młodz y też Cory
Będą pełno, będą miały,
Y muzykow traktowały,
Będą goscie, y Do domu
Wezmie — trzeba będzie komu,
Nieubogo postarał się,
Koło siebie opasał się
On Radziwiłowski sławny
Orze, wszemu swiatu iawny.
Niedarmo on potrudził się,
Za zwierzmy w lasach pędził się,
Niedarmo on miał staranie
O twoim Weselu Panie.
Niedarmo skrzydłami robił,
Kiedy oto przysposobił
Onemu[36]) zwierząt y ptakow,

---

[35]) Będzie wiele włożyć w gębę.

[34]) Nazwy, imiona złowionych zwierząt.

[36]) Weselu książęcemu.

Co to widzim w Zodyakow[37]).
Dzisia tu Sieniawskich Slawnych,
Na cały swiat wszędy iawnych.
Precz że iastrzęby[38]) y Łaie[39]),
Zamilion was ten staie
Orzeł Xiążąt tu walecznych,
W' Polskim swiecie wszem statecznych.

Czegoż potrzeba wam oblubiency
Nad tego Orła dzisia tu więcy:
Kiedy wygodził Wam na wesele
Iak widzim — wiele.

---

[37]) Pas dwunastu gwiazdozbiorów, które przecina ekliptyka. — Gwiazdozbiory te są: BARAN, Byk, Bliźnięta, Rak, Lew, Panna, Waga, Niedźwiadek, Strzelec, Koziorożec, Wodnik i Ryby. Autor pod nazwą „Zodjak" rozumie „zwierzyniec", w którym przebywa wszelaki zwierz, a które to zwierzyńce posiadały dobra Sieniawskich.

[38]) Używane w sokolnictwie.

[39]) Łaja, t. j. kilka sfór psów gończych, które goniąc grubego zwierza, łają przy tem zajadle: inaczej złaja, a także zgraja.



Polski Związek Łowiecki
BIBLIOTEKA
Nr. ____/____